

Małżeństwo - szczęście i wielki obowiązek

Cały czas możesz powiedzieć "nie", aż do momentu, gdy powiesz "TAK".

Przede wszystkim chciałbym podkreślić, że moim zamiarem nie jest zniechęcenie Ciebie do zawarcia małżeństwa. Małżeństwo, najgłębszy związek kobiety i mężczyzny, pogłębiony w prawdziwej miłości, jest najwspanialszym przeżyciem jakie na ziemi może się zdarzyć. Piszę te słowa tylko po to, abyś nie robił niczego w pośpiechu i teraz, póki jest właściwy czas, wszystko dokładnie przemyślał, zgodnie z zasadą, że cały czas możesz powiedzieć "nie", aż do momentu, gdy powiesz "TAK".

Czy to jest Ta / Ten?

Jeśli zadajesz sobie to pytanie, to najprawdopodobniej jeszcze nie znalazłeś tej właściwej osoby, a Twój aktualny związek jest głęboką przyjaźnią lub kochaniem. Jak napisał ks. Mariusz Słonina w jednym ze swoich listów: "...czy to jest miłość, czy to jest kochanie. Kochanie przemija a miłość trwa wiecznie".

Jeśli więc masz wątpliwości, nie jesteś pewny, to dajcie sobie więcej czasu na głębsze poznanie, nie spieszcie się z decyzjami. Na ślub zawsze jest czas, a skutki pochopnie podjętej decyzji mogą być dramatyczne.

Nie obawiajcie się rozmawiać. Mówcie cały czas, opowiadajcie o sobie, o rodzinie, o tym co czujecie. Nie brońcie się przed pytaniami najbardziej prywatnymi, przecież macie stać się jednym, a jak jest jedno, to jego połowa nie może mieć tajemnic przed drugą. Poznawajcie swoje zwyczaje a przede wszystkim wady. Prawdziwa miłość akceptuje drugą osobę taką jaka jest, nie stara się jej zmieniać, kocha bezinteresownie, a nie za to że umie gotować. Pokażcie się sobie nawzajem od Waszej najgorszej strony, pokażcie jak zachowujecie się w złości i jak potraficie się godzić.

Czas narzeczeństwa to najwspanialszy okres miłości. Zawsze będziecie go wspominać z łezką w oku, wykorzystajcie więc go dobrze, aby karty historii zapisywały tylko dobre wspomnienia. Okres narzeczeństwa to również najważniejszy egzamin w Waszym życiu, ale nie musicie się go obawiać, bo wynik w każdym przypadku będzie pomyślny. Może się okazać, że jesteście dla siebie stworzeni i będziecie kochającą, szczęśliwą rodziną. Może również się okazać, że to jednak nie to, że nie pasujecie do siebie. W obu przypadkach egzamin jest zdany pomyślnie. Oblejcie go tylko wtedy, gdy mimo wątpliwości czy nawet wbrew przekonaniu, staniecie przy Ołtarzu i powiecie "tak" myśląc "nie wiem".

Błędy narzeczonych

Najczęstszym i jednym z największych błędów, jest próbne małżeństwo, czyli zamieszkanie ze sobą przed ślubem. Nie będę tu pisał moralizacji, ale powiem Wam co tracicie i jak wiele sobie zabieracie – mieszkając ze sobą.

Sakrament małżeństwa jednoczy Was. Przysięga jaką sobie składacie przed Bogiem umacnia Waszą miłość i daje niezwykle siły abyście pokonywali rozmaite próby i pułapki ziemskie. Po tej pięknej ceremonii zaślubin, czujecie niewysłowioną wolność, radość i dopełnienie Waszej miłości. Czujecie wielką siłę i niebywałe ciepło od siebie nawzajem. To jest efekt wiecznego zjednoczenia, stajecie się jednym i przed Bogiem również staniecie razem, nigdy już osobno. Są to uczucia i odczucia, które człowiek może przeżyć tylko jeden raz w życiu, to jest coś tak wielkiego i tajemniczego, że nigdy nie zapomnicie ślubu i okresu po nim.

Pozbawiacie się tego, mieszkając wcześniej razem! Sam ślub, stanie się tylko formalnością, którą "wypada" spełnić, a w Waszym życiu nie znajdą praktycznie większe zmiany. To strata, której nie da się naprawić.

Drugim aspektem wspólnego mieszkania narzeczonych, jest współżycie. Trzeba mieć niezwykle silną wolę, aby uchronić się od seksu mieszkając razem. Po co więc poddawać się pokusom szatana i marnować okazję do przyjęcia Eucharystii? Po co tracić stan łaski Uświęcającej? Czy warto...?

Wiem, teraz macie ochotę kochać się kilka razy dziennie. Ale przecież przed Wami całe życie, będziecie mogli to robić bez żadnych ograniczeń, kiedy tylko chcecie. To nie jest kwestia wstrzemięźliwości w Waszym przypadku, ale jedynie trochę cierpliwości.

Innym błędem narzeczonych, ale także młodych małżeństw, jest "wychowywanie partnera". Cóż to takiego. On zostawia spodnie na fotelu, Ona rozgotowuje ziemniaki. Koniecznie i bardzo szybko chcesz to zmienić, więc mówisz i mówisz i... ciągle powtarzasz, że Ty chcesz inaczej. Nie popieram spodni na fotelu ani rozgotowanych ziemniaków, ale nie można stosować terapii wstrząsowych w wieloletnich

przyzwyczajeniach. Zamiast mówić "nie", naucz się mówić "tak", to bardzo ważne. Przecież zdanie "nie kładź spodni na fotelu" wymówionego w złości, można zastąpić "czy mógłbyś kochanie schować spodnie do szafy" powiedziane z życzliwym uśmiechem. Oba znaczą to samo, a jakże inaczej są odbierane i jakże inną tworzą atmosferę. Sprawa spodni nie stanie się aferą i powodem do kłótni, ale miłym i ciepłym tematem, z którego może nawet będziecie się oboje śmiać.

Małżeństwo

...ślubuję Ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz, że Cię nie opuszczę aż do śmierci...

Jesteście już siebie pewni i podjęliście decyzję. Wobec samego Boga złożyliście przysięgę i nałożyliście sobie obrączki. Powiedzieliście "TAK", ale małżeństwo to nie jest jedno "TAK" ale powtarzanie tego "tak" przez całe życie. Wasze szczęście zależy od tego, czy jesteście w stanie zawsze powtarzać "tak" i zawsze iść na kompromis. W Waszym życiu nie ma już miejsca na "nie", bo lewa część nie może negować prawej i odwrotnie, a Wy jesteście już jednym.

Teraz, nawet jeśli mieliście wątpliwości, musicie z nimi walczyć. To już nie czas na zastanawianie się, na poznawanie. Teraz zaczęliście wspólne życie i bez względu na trudy i pokusy, musicie trwać wierni przysiędze i pogłębiać Waszą miłość. Wspólnie walczyć z przeciwnościami, zabijać pokusy i chronić się wzajemnie. Teraz każdy gest czy nawet grymas na twarzy nie jest już Twoją prywatną sprawą, ale Waszą. Teraz Wasze oczy mówią znacznie więcej niż usta a przyspieszone bicie serca jest odczuwane przez Was dwojga. Teraz nie ma już "ja" i "ty", teraz jesteście "Wy" i "lepiej zaniedbajcie cały świat niż siebie nawzajem".

Podstawą małżeństwa jest odpowiedzialność. Od chwili, gdy powiedziałeś "tak", nie możesz już myśleć "ja" ale "my". Nie wolno Ci myśleć "ja chcę" ale "czy my chcemy", nie "mam problem" ale "mamy problem".

Zimny prysznic - życie

Mija miesiąc jeden, drugi. Mija czas euforii i zauważacie, że życie trwa nadal. Znowu musicie chodzić do pracy, borykać się z problemami finansowymi. Ucichło już echo weselnej orkiestry i zaczęła się monotonia codziennego dnia. Jest jednak inaczej, bo we dwoje łatwiej rozwiązać kłopoty, dzielniej można znosić przykrości, jeśli wspiera małżonek. Życie jest więc takie jak było, a jednak ma zupełnie inny wymiar.

Zaczynasz dostrzegać, że Twój stosunek do małżonka jest rutynowy. Czujesz, jakbyście się znali już wiele lat i zapominasz jak było wcześniej, gdy byłeś sam. Strzeż się rutyny, pielęgnuj Wasze uczucie przy każdej okazji. Nie obawiaj się, że zbyt często mówisz "kocham cię", mów to ciągle. Nie zapominaj nigdy nosić obrączki, ona jest symbolem Waszego małżeństwa, a jednocześnie świętym talizmanem, który umacnia Wasz związek i broni od pokus. Daje też wyraźny znak innym, że Ty już nie jesteś wolny. Wspominajcie często Wasz ślub, rozmawiajcie o okresie narzeczeństwa, opowiadajcie sobie o odczuciach związanych ze ślubem. Róbcie to często. Nigdy nie żegnajcie się w złości wychodząc do pracy, nie zapominajcie o pocałunku a wieczorem o słowie przepraszam, jeśli jest powód. Jak się pokłócicie, to jak najszybciej pierwszy wyciągnij dłoń. Uśmiechajcie się do siebie. Przynieś żonie czasem kwiaty bez okazji, daj mężowi uśmiech, nie czekając na powód.

Małżeństwo nie jest łatwą drogą. To wielka próba dla Twojego charakteru i wielka odpowiedzialność za drugiego człowieka. Człowiek jest jak pyłek na wietrze, bardzo łatwo jest go skrzywdzić a często trudno naprawić krzywdę. Musisz pamiętać, że Twojego małżonka nic i nikt nie jest w stanie skrzywdzić tak boleśnie jak Ty! I to jest właśnie tak wielka odpowiedzialność, którą wzięłeś na siebie mówiąc "TAK".

Szatan czeka na okazję

Strzeż się go. On chce wykorzystać każdą okazję, aby wprowadzić w Twój związek zamęt, wątpliwości i różnice. Stój twardo na straży Świętego Sakramentu, nie poddawaj Twojego małżeństwa żadnym próbom, nie kuś losu. Jeśli żyjecie z Bogiem, to siła Jego błogosławieństwa zwycięży każdą pokusę i uchroni Wasz związek od tragedii. Wspólnie módlcie się, utrzymujcie więź z Bogiem, a nic złego Was nie spotka.

Życie jest pełne obłądy i lekceważenia wartości. Za normę przyjmuje się rzeczy, które nie są do zaakceptowania dla wierzącego człowieka. Wszystko co nas otacza jest pełne pokus. Nie daj się zwieść podstępom szatana. Jak powiedział Charles Baudelaire "Przebiegłość diabła w tym się najbardziej objawia, że przekonuje ludzi o swoim nieistnieniu". Nie zapominaj więc, że miła dziewczyna, która nie zwraca uwagi na Twoją obrączkę lub sympatyczny mężczyzna uśmiechający się do Ciebie mimo, że jesteś mężatką, to prowokacja wymierzona w Twoje małżeństwo. Każde podniesienie głosu, każda złość w stosunku do małżonka, okazanie mu chłodu - to prowokacja szatana. Jemu zależy, abyś skrzywdziła drugiego człowieka, aby on cierpiał, a w ostatecznym rozrachunku, również, a może przede wszystkim - Ty.

Wielką próbą dla Ciebie są własne myśli. Wbrew pozorom, to one stanowią poważne zagrożenie i mocne sprawdzenie Twojej dorosłości. Przychodzą myśli o rzeczywistym uczuciu, zastanawiasz się, czy na pewno kochasz, czy na pewno kochałaś swojego małżonka. Zamień te myśli na modlitwę, niech ona wypełni Cię całkowicie, uwolni Cię i obroni. Nie zagłębiaj się w takich myślach a przede wszystkim nie pielęgnuj ich. Człowiek jest taki, że stara się doszukać złych aspektów swojego życia, nie widząc wszystkiego dobrego co już ma. Zobacz piękno i dobro, które Cię otacza a nie myśl o tym, że lepiej by było, gdyby... Z całą pewnością, gdybyś kiedyś zrobił coś innego, również teraz żałowałbyś. To co masz a przede wszystkim to kogo masz, nie masz przez przypadek.

Nowe życie

To największy dar oraz obowiązek małżonków. Często słychać głosy, że jeszcze nie pora na dziecko. Najpierw musimy się "ustawić", zarobić pieniądze, kupić mieszkanie, zrobić karierę lub tp. Nic bardziej mylnego. Zawsze będzie jakiś powód, aby jeszcze poczekać. Spróbujmy odwrócić swój tok myślenia i zamiast dopasowywać dziecko do życia, dopasuj życie do dziecka.

Nowe życie - Twoje własne dziecko, to nieopisana radość i poważny obowiązek. Nie obawiaj się jednak, na pewno sprostasz mu. Będziesz matką, ojcem i będziesz wiedział i czuł jak postępować. Nie myśl, że jeszcze nie dorosteś, dorośniesz bardzo szybko, jak córeczka lub synek pojawią się na świecie. Nigdy odwrotnie! Nigdy naprawdę nie dorośniesz w małżeństwie, bez dziecka. Nie czekaj więc jak się zestarzejesz i nagle stwierdzisz, że już za późno.

Jezu ufam Tobie

W każdym momencie życia, tak w dobrych jak i w trudnych chwilach, zwracaj się do Niego. Rozmawiaj z Jezusem tak jak potrafisz, nie obawiaj się, że robisz to źle - na pewno robisz dobrze. Módl się gorąco za Twoje małżeństwo i za Twojego partnera w życiu. Zaufaj Jezusowi, to przecież On powiedział przez sługę Bożego ks. Dolindo Ruotolo: "Dlaczego zamartwiacie się i niepokoicie? Zostawcie mnie troskę o wasze sprawy, a wszystko się uspokoi. Zaprawdę mówię wam, że każdy akt prawdziwego, głębokiego i całkowitego zawierzenia Mnie wywołuje pożądany przez was efekt i rozwiązuje trudne sytuacje. Zawierzenie Mnie nie oznacza zadreżczenia się, wzburzenia, rozpaczania, a później kierowania do Mnie modlitwy pełnej niepokoju, bym nadażał za wami; zawierzenie to jest zamiana niepokoju na modlitwę. Zawierzenie oznacza spokojne zamknięcie oczu duszy, odwrócenie myśli od udręki i oddanie się Mnie tak, bym jedynie Ja działał, mówiąc Mi: Ty się tym zajmij...".

Petrus